

DZIEŃ DRUGI - (07.08.2018) Wtorek

Dzisiejsza Ewangelia (Wtorek 07.08.18)

z Ewangelii wg św. Mateusza Skoro tłum został nakarmiony, Jezus zaraz przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go krocącego po jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Wtedy Jezus odezwał się do nich: "Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się". Na to odpowiedział Piotr: "Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie". A On rzekł: "Przyjdź". Piotr wyszedł z łodzi i krocąc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: "Panie, ratuj mnie". Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: "Czemu zwątpiłeś, małej wiary?". Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: "Prawdziwie jesteś Synem Bożym". Gdy się przeprawili, przyszli do ziemi Genezaret. Ludzie miejscowi, poznawszy Go, rozesłali posłańców po całej tamtejszej okolicy, znieśli do Niego wszystkich chorych i prosili, żeby przynajmniej frędzli Jego płaszcza mogli się dotknąć; a wszyscy, którzy się Go dotknęli, zostali uzdrowieni. **(Mt 14, 22-36)**

Konferencja poranna: Duch Święty – wielki nieznany naszego życia

Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» (J 20, 19-23).

Niektórzy współcześni teologowie stwierdzają, że Duch Święty – trzecia Osoba Trójcy Świętej to dzisiaj „Wielki Nieznany”. Często na naszych ustach jest modlitwa do Boga Ojca, często zwracamy się do Jezusa Chrystusa jako Bożego Syna, a jakże rzadko czasem przyzywamy pomocy Ducha Świętego. Być może gdzieś głęboko w sercu nosimy ukrytą wątpliwość, czy Duch Święty jest nam w ogóle potrzebny? Skoro Chrystus nas odkupił i skoro swoją śmiercią i zmartwychwstaniem potwierdził prawdziwość religii chrześcijańskiej, to czy potrzeba nam jeszcze Ducha Świętego? W głębokiej, osobistej modlitwie pytajmy siebie, jaką rolę odgrywa w naszym życiu Duch Święty. Czy i dla nas nie jest on „Wielkim Nieznanym”? Czy chcemy Jego pomocy w naszym życiu, szczególnie w życiu duchowym?

„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął

pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» Jak zauważamy, w Ewangelii wg św. Jana zmartwychwstanie Jezusa łączy się bezpośrednio z udzieleniem daru Ducha Świętego uczniom. I już na pierwszy rzut oka widać, że Jezus przychodzi z darem Ducha Świętego do miejsca, w którym jest dużo lęku. Uczniowie zabarykadowali drzwi z obawy przed Żydami. Są załamani, przestraszeni, rozgoryczeni. Tyle zainwestowali w Jezusa z Nazaretu, a oto wszystkie ich nadzieje umarły wraz z Nim na Golgocie. Teraz zaś są poszukiwani przez swoich współrodaków i czeka ich sąd i śmierć za to, że poszli za kimś, kto uzurpował sobie godność Syna Bożego.

W pokornej modlitwie spójrzmy także w nasze serca i spróbujmy w nich dostrzec te miejsca, w których mieszka w nas lęk. Czego najbardziej się boję? Przed czym uciekam? W którym miejscu drzwi mojego serca są jeszcze zamknięte na życiodajne działanie Bożej łaski? Pamiętajmy też, że Bóg może sprawić, że nawet miejsce mojego lęku i rozpacz zostanie przemienione w miejsce pokoju i nadziei. Ode mnie zależy, czy zaproszę do tego miejsca Ducha Świętego wraz z Jego mocą. Prośmy też Jezusa, aby posłał swego Ducha do naszych serc nawet pomimo drzwi zamkniętych, aby sam otworzył je swoją mocą i w nich zamieszkał.

A to rzekłszy, tchnął i mówi im: „Weźmijcie Ducha Świętego!” Ten moment bywał nazywany w Tradycji Kościoła „małym Zesłaniem Ducha Świętego”. Czynność tchnienia egzegeci wyjaśniają na ogół jako odniesienie do Rdz 2,7, gdzie w Septuagincie występuje to samo wyrażenie „enefyseten” na oznaczenie tchnienia Boga, przez które dał on życie pierwszemu człowiekowi: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą”.

To samo wyrażenie użyte jest również w Księdze Ezechiela 37,4-10: „Wtedy rzekł On do mnie: «Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: "Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!" Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha po to, abyście się stały żywe. Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha po to, abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan». I prorokowałem, jak mi było polecone, a gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha. I powiedział On do mnie: «Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli». Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach - wojsko bardzo, bardzo wielkie”.

W podobnym kontekście mówi o tym Księga Mądrości 15,7-13, krytykując grzech twórców bożków pogańskich: Bo i garncarz, ugniatając mozolnie miękką ziemię, lepi wszelakie naczynia do naszego użytku. I z tej samej gliny ulepił tak naczynia służące do celów szlachetnych, jak do przeciwnych - wszystkie podobnie. Jaki zaś będzie użytek jednego lub drugiego - rozstrzyga garncarz. W niecnym trudzie lepi z tejże gliny marne bóstwo ten, co niedawno powstał z ziemi, i pójdzie niebawem do tej, z której został wzięty, wezwany do spłacenia długu duszy. Ale on się nie troszczy o to, że niebawem umrze, ani o to, że życie ma krótkie, lecz idzie w zawody z tymi, co obrabiają złoto, odlewają srebro, naśladowuje tych, co rzeźbią w brązie, i chlubi się, że lepi bałamuctwa. Serce jego jak popiół, nadzieja jego marniejsza niż ziemia i życie

nędzniejsze niż glina. Bo nie poznał Tego, który go ulepił, tchnął w niego duszę działającą i napełnił duchem żywotnym. Mniemał, że nasze życie jest zabawą, targiem zyskownym nasze bytowanie, bo mówi, że trzeba ze wszystkiego ciągnąć zyski, nawet z nieprawości. Ten wie lepiej niż inni, że grzeszy, gdy z ziemskiej materii tworzy kruche naczynia i rzeźby.

Jezus obdarza swoich uczniów Duchem w zupełnie nowej perspektywie. Dar Ducha przekazany uczniom oznacza bowiem przekazanie im życia wiecznego, nieprzemijającego, wprowadzenie ich do uczestnictwa w miłości, jaka istnieje między Ojcem a Synem. Uczniowie, odrodzeni i napełnieni tym samym Duchem, zostają uzdolnieni do przekazywania słów, które prowadzą ludzi do życia wiecznego.

Tak pojmowany Duch Święty ma w Piśmie św. Rozmaite nazwy: Prawda, Pocieszyciel, Dar, obrońca, Miłość. Ma też rozliczne formy, pod którymi się do nas przybliża i udziela. Nad Jordanem przy chrzcie Jezusa występuje pod postacią gołębiczy, nad apostołami w wieczerniku – jako ogień. Najczęściej jednak w Piśmie świętym zjawia się pod mianem: Duch, tchnienie, powiew, wiatr. Teologowie wyróżniają wiele funkcji, jakie spełnia Duch Święty w naszym życiu i w życiu całego Kościoła. Są to: ożywianie, uświęcanie, nauczanie, umacnianie i obrona wiernych Jezusa Chrystusa. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy, że Duch Święty „utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i prowadzi do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem”. On daje nam młodość przez to, że jednoczy nas z Chrystusem i w nasze serce wlewa ciepło, żar Słowa Wcielonego. Duch Święty uczy nas, jak – posuwając się nawet w latach – możemy zachować młodość duchową. 14 czerwca 1999 roku młodzież skandowała w Łowiczu: „Zdradź nam sekret niepojęty, jak być młodym, Ojcze Święty!”

Duch Święty jest wielkim, nigdy nie strudzonym towarzyszem drogi chrześcijanina. Działa w nas nawet wtedy, gdy my o Nim nie myślimy, gdy w karygodny sposób zaniedbujemy Jego obecność. Współczesny chaos pojęć, zamieszanie nawet w kręgach skądinąd świątłych teologów, jawne nieraz błędy dogmatyczne, fałszywe recepty moralne – biorą swój początek w lekceważeniu roli Ducha Świętego w życiu i działaniu ludzi Kościoła. Oziębłość osób Bogu poświęconych, coraz bardziej widoczny luz moralny, zaniedbanie w życiu modlitwy, lekkomyślność w spełnianiu swych obowiązków chrześcijańskich – płyną z tego samego źródła. Gdy każe się zamilknąć Duchowi Świętemu, gasną porywy łaski, stygnie gorliwość, a za to wdzierają się w nas z całą gwałtownością głosy świata, domagające się zaspokojenia dążeń ciała i krwi. Serce człowieka nie znosi bowiem próżni.

Jakże ważne jest, drodzy, aby nigdy nie zatracić świadomości obecności i działania Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej w nas i w Kościele. To właśnie Duch Święty zachęca nas do powrotu do głębokiego życia wewnętrznego przez dyscyplinę codziennej, wytrwałej modlitwy, codzienną adorację Najświętszego Sakramentu, regularny kontakt z objawionym Słowem Bożym, przez ducha ofiary, poświęcenia i cierpliwości w dźwiganiu krzyża swego życia, przez ducha radości i nadprzyrodzonego optymizmu. Utraciwszy Ducha Świętego, szuka się namiastki miłości. Dlatego idźmy za radą św. Pawła: „Miłość Boża niech rozlewa się w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”. „Bracia, Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26).

„Droga Kościoła przebiega przez serce człowieka, tam bowiem jest owo ukryte miejsce zbawczego spotkania z Duchem Świętym: z Bogiem ukrytym. Tam właśnie Duch Święty staje się źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4,14). Tam trafia On jako Duch Prawdy, a zarazem jako Paraklet przyobiecany przez Chrystusa. Działa jako Pocieszyciel, jako Rzecznik i Orędownik – zwłaszcza wtedy, gdy człowiek i ludzkość staje wobec potępiających osądów swego „oskarżyciela”, o którym mówi Apokalipsa, iż „dnem i nocą oskarża braci naszych przed Bogiem naszym” (Ap 12,10). Duch Święty nie przestaje być Stróżem nadziei w sercu człowieka: wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, którzy „posiadając pierwsze dary Ducha... oczekują odkupienia swojego ciała” (Rz 8,23).

Duch Święty, zjednoczony tajemniczą więzią Boskiej komunii z Odkupicielem człowieka, stanowi o ciągłości Jego dzieła: z Niego bierze i wszystkim przekazuje, wchodząc nieustannie w dzieje świata poprzez serce człowieka. Tutaj staje się On – jak głosi liturgiczna Sekwencja z uroczystości Zielonych Świąt – prawdziwym „Ojcem ubogich, Dawcą darów i Światłością sumień”. Staje się „słodkim Gościem dusz, którego Kościół nieustannie wita na progu wewnętrznej tajemnicy każdego człowieka. Przynosi on bowiem „ochłodzenie i odpocznienie” wśród trudów, wśród pracy ludzkich rąk i umysłów. Przynosi „odpoczynek” i „ulgę” pośród spiekoty dnia, wśród niepokojów, walk i zagrożeń każdej epoki. Przynosi wreszcie „pociechę” wówczas, gdy serce ludzkie płacze i doświadcza pokusy rozpaczy.

Dlatego też Sekwencja liturgiczna woła: „Bez Twojego tchnienia cóż jest wśród stworzenia? Jeno cierń i nędze”. Tylko bowiem Duch Święty „przekonywa o grzechu”, o złu, w tym celu, ażeby odbudowywać dobro w człowieku i w ludzkim świecie: ażeby „odnawiać oblicze ziemi”. On dokonuje dzieła oczyszczenia ze wszystkiego, co człowieka „szpeci”, „z tego, co jest brudne”; On leczy najgłębsze nawet rany ludzkiej egzystencji. On zamienia wewnętrzny nieurodzaj dusz w urodzajne pola łaski i świętości. To, „co jest odporne – nakłania”, to, co jest oziębłe – rozgrzewa”, to, co „zbląkanane – sprowadza” na drogi zbawienia.

Modląc się w ten sposób, Kościół nieustannie wyznaje: jest w naszym stworzonym świecie Duch, który jest Darem nie stworzonym. Jest to Duch Ojca i Syna: tak jak Ojciec i Syn, jest On nie stworzony, nieskończony, przedwieczny, wszechmocny, Bóg i Pan. Ten Boży Duch „napełnia okrąg ziemi” – i wszystko, co stworzone, w nim rozpoznaje źródło swej tożsamości, w Nim znajduje swój właściwy, transcendentny wyraz. Wszystko też, co stworzone, ku Niemu się zwraca i na Niego oczekuje: Jego przyzywa samą swoją istotą. Do Niego, jako do Parakleta, do Ducha Prawdy i Miłości, zwraca się człowiek, który żyje Prawdą i miłością, i który bez tego źródła Prawdy i Miłości żyć nie może. Do Niego zwraca się Kościół, będący w sercu ludzkości, przyzywając dla wszystkich i wszystkich obdarowując darami tej Miłości, która „rozlana jest w sercach naszych” (Rz 5,5). Do Niego zwraca się Kościół na zawiłych drogach pielgrzymowania człowieka na ziemi: prosi, nieustannie prosi o prawość ludzkich czynów za Jego sprawą. Prosi także o radość i pociechę, którą tylko On – Prawdziwy Pocieszyciel – może przynieść, zstępując do głębi ludzkich serc; prosi o łaskę cnót, które wysługują chwałę niebieską, prosi o zbawienie wieczne w pełni uczestnictwa w życiu Bożym, do którego Ojciec odwiecznie „przeznaczył” ludzi stworzonych z miłości na obraz i podobieństwo Trójcy Przenajświętszej.

Kościół, który sercem swym obejmuje wszystkie serca ludzkie, prosi Ducha Świętego o szczęście, które tylko w Bogu może znaleźć ostateczne urzeczywistnienie: o radość, której „nikt (...) nie zdoła odebrać” (J 16,22), o radość, która jest owocem miłości, a zatem Boga, który jest Miłością; prosi o „sprawiedliwość, pokój i radość i w Duchu Świętym, na których wedle św. Pawła polega Królestwo Boże (Jan Paweł II, *Dominum et vivificantem*, zakończenie).

Modlitwa św. Jana Pawła II do Ducha Świętego:

Duchu Święty, proszę Cię
o dar Mądrości do lepszego poznawania
Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
o dar Rozumu do lepszego zrozumienia
ducha tajemnic wiary świętej,
o dar Umiejętności, abym w życiu kierował
się zasadami tejże wiary,
o dar Rady, abym we wszystkim u Ciebie
szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował,
o dar Męstwa, aby żadna bojaźń ani
względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar Pobożności, abym zawsze służył
Twojemu Majestatowi z synowską miłością,
dar Bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu,
który Ciebie, o Boże obraża.

**„Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi.
Tej ziemi. Ziemi naszych serc, naszych sumień. Przyjdź, Duchu Święty! Veni,
Sancte Spiritus!”.**

ks. Jan Jędraszek SAC

ANIOL PAŃSKI

(pełne teksty modlitw znajdują się w „MODLITEWNIKU” → str. 80)

KORONKA DO BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA

Dzień drugi

Dziś sprowadź Mi dusze kapłańskie i zakonne, i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu Moim. One dały Mi moc przetrwania gorzkiej męki; przez nie, jak przez kanały, spływa na ludzkość miłosierdzie Moje.

Jezu najmiłosierniejszy, od którego wszystko co dobre pochodzi, pomnóż w nas łaskę, abyśmy spełniali godne uczynki miłosierdzia, by ci, co na nas patrzą, chwalili Ojca miłosierdzia, który jest w niebie. Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na grono wybranych w winnicy swojej, na dusze kapłańskie i zakonne, i obdarz ich mocą błogosławieństwa swego, a dla uczuć Serca Syna swego, w którym te dusze

są zamknięte, udziel im mocy i światła swego, aby mogli przewodzić innym na drogach zbawienia, by wspólnie śpiewać cześć niezgłębionemu miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

(do odmawiania na zwykłej części różańca)